REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok IV | **Warszawa, 3 kwietnia 1948 roku** | **Nr 14 (114)**

Witamy pierwszy transport Westfalaków

Kiedy numer ten dojdzie do rąk czytelników za granicą, kraj witać będzie pierwszy transport Westfalaków.

Wracają synowie i wnuki tych, którzy przed wielu laty uchodzić musieli z ziemi ojczystej przed Hakatą.

Wracają ci, którzy kiedyś musieli szukać chleba w obcych krajach. Ciężkie i twarde było ich życie, mimo to nie zapomnieli o kraju ojczystym. Czekali zawsze tej chwili, kiedy będzie można wrócić na ziemię ojców. Z tą myślą pracowali i za to byli prześladowani.

Kiedy złamana została potęga pruska Wilhelma II zdawać by się mogło, że nic nie stoi na drodze powrotu. Niestety, warunki w kraju były tego rodzaju, że zamiast spodziewanej reemigracji nastąpiła dalsza emigracja. Dla Westfalaków był to cios bodajże najcięższy. Nie załamali się jednak i czekali następnej okazji. Przyszła ona nieprędko — dopiero po drugiej wojnie światowej.

Dzięki nowym granicom, otworzyły się bramy do Ojczyzny dla całego uchodźtwa. Polska przestała być krajem dostarczającym tanich sił roboczych obcym państwom.

Westfalacy jedni z pierwszych wyrazili natychmiastową chęć powrotu do kraju ojczystego.

Ale i tym razem nie sądzona im była łatwa droga.

Wracali Polacy z Francji, Belgii, a oni znów musieli czekać, przy czym nie oszczędzono im różnorodnych trosk i kłopotów. Wiele trzeba było starań rządu polskiego, wiele zabiegów samych Westfalaków, by wreszcie nastąpiła ta szczęśliwa chwila, na którą czekały trzy pokolenia.

Westfalacy wracają na ziemię swych ojców.

Witamy ich tak serdecznie, jak oni serdecznie ukochali swą Ojczyznę. Podziwiamy ich niezachwiany hart i cieszymy się niezmiernie, że odtąd staniemy razem do wspólnego dzieła — odbudowy Ojczyzny.

Nie obiecujemy im cudów z nieba i na to Westfalacy nie liczą. Wiedzą, że w kraju czeka ich praca i jeszcze raz praca, ale praca na swoim i dla siebie.

Westfalacy wstępują na nową drogę, na której pozdrawiamy ich staropolskim SZCZĘŚĆ BOŻE!

SOJUSZ GOSPODARCZY
NASTĘPNYM ETAPEM WSPÓŁPRACY
POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

W ostatnich dniach marca obradowała w Pradze Polsko - Czechosłowacka Rada Gospodarcza. Na zamknięciu sesji obrad przewodniczący delegacji polskiej minister Przemysłu i Handlu wygłosił referat o perspektywach współpracy polsko - czechosłowackiej na następny okres. Referat ten podajemy w skróceniu.

Polsko - czechosłowackie umowy gospodarcze, podpisane w lipcu ub. roku stanowiły novum w stosunkach międzynarodowych. Szeroki zasięg obejmujący niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego, przewidziane rozgałęzienie organizacji wzajemnej współpracy w postaci sieci podkomitetów branżowych, komisji i wreszcie Rady Gospodarczej Współpracy Polsko - Czechosłowackiej, były możliwe tylko między dwoma krajami o gospodarce planowej, o podobnych ustrojach społecznych, o zbliżonych tendencjach rozwojowych, o całkowitej zgodności interesów politycznych.

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA DOPEŁNIAJĄ SIĘ GOSPODARCZO

Ponadto struktury ekonomiczne naszych krajów dopełniają się wzajemnie. Można powiedzieć, że to, czego brak w Czechosłowacji, istnieje w nadmiarze w Polsce i to, czego brak w Polsce, istnieje w nadmiarze w Czechosłowacji.

NOWA SYTUACJA

Przechodząc do omówienia perspektyw naszej dalszej współpracy, trzeba sobie postawić pytanie, czy dzisiaj, w marcu 1948 r. sytuacja uległa zmianom w stosunku do lipca 1947 r., kiedyśmy podpisywali umowy? Odpowiedź jest niewątpliwa. **Zmiany zaszły.** Jakie to są zmiany?

W CZECHOSŁOWACJI

1 W rezultacie godnej podziwu walki ludu czechosłowackiego została w Czechosłowacji nieodwracalnie utrwalona demokracja ludowa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dalszy krok naprzód Czechosłowacji w stronę nacjonalizacji **przemysłu, handlu hurtowego i handlu zagranicznego,** umożliwia nie tylko przyśpieszony rozwój gospodarczy Czechosłowacji, ale także przyśpiesza rozwój jej stosunków z innymi krajami świata.

W POLSCE

2 Zaszły zmiany także i w **Polsce**. Sprawy te polegają na umocnieniu i rozszerzeniu elementów planowej gospodarki w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że zmiany te również umożliwią znaczne przyśpieszenie rozwoju gospodarczego Polski, a także znaczne przyśpieszenie rozwoju jej stosunków gospodarczych z innymi krajami.

NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

3 Zmiany zaszły także i w **sytuacji międzynarodowej.** Buduje się w zachodnich Niemczech bastion agresywnego imperializmu niemieckiego, jako narzędzie amerykańskiego imperializmu. Przeprowadza się forsowny plan pozbawienia krajów europejskich ich suwerenności, osłabienia i zniszczenia europejskiego życia gospodarczego, a w szczególności europejskiego przemysłu.

Nie ulega wątpliwości, że te zmiany w sytuacji międzynarodowej musza znaleźć i znajdą swoje odbicie w stosunkach między krajami, broniącymi swojej suwerenności politycznej i gospodarczej, a zwłaszcza w stosunkach polsko - czechosłowackich.

Z tego wynika jeden niezbity, jasny wniosek: Trzeba wszechstronnie rozwijać stosunki gospodarcze polsko - czechosłowackie, trzeba zacieśniać te stosunki, trzeba przyśpieszać tempo rozwoju tych stosunków, trzeba rozszerzać te stosunki na nowe, nieobjęte dotychczasowymi umowami dziedziny.

POLSKIE PORTY SŁUŻYĆ BĘDĄ CZECHOSŁOWACJI

W tej nowej sytuacji wysuwają się przed nami następujące kierunki działania:

1 Polski Bałtyk i Polskie Wybrzeże Bałtyckie muszą się stać w najbliższym czasie również i czechosłowackim Bałtykiem i wybrzeżem. Muszą być stworzone takie warunki, **aby Czechosłowacja faktycznie przestała być krajem śródlądowym, a stała się faktycznie krajem o szerokim dostępie do morza.**

WSPÓŁPRACA PRZEMYSŁOWA

2 W zakresie współpracy przemysłowej trzeba w przyśpieszonym tempie opracować **plan rozdziału produkcji** tak, ażeby o ile możności nie dublować niepotrzebnie wysiłków. Trzeba przyśpieszyć realizację budowy wspólnych obiektów polsko - czechosłowackich na terytorium Czechosłowacji i czechosłowacko - polskich na terytorium Polski.

KOORDYNACJA ZAGŁĘBI

3 Trzeba sobie zdać sprawę z tego, **że polskie zagłębie przemysłowe śląsko - dąbrowskie i czechosłowackie zagłębie przemysłowe morawsko - ostrawskie leżą** w bezpośrednim sąsiedztwie, w wielu punktach wzajemnie się dopełniają i razem stanowią **potężny kompleks.** Już w niedługim czasie oba te zagłębia produkować będą razem **około 90 milionów ton węgla i około 4 mil. ton stali,** co stanowi niemałą siłę. Trzeba opracować i szybko wprowadzić w życie plan wzajemnej koordynacji tych zagłębi przez wspólne wykorzystanie źródeł energii, rozbudowę wspólnej sieci gazociągów, sieci elektrycznej, komunikacji itd.

WSPÓŁPRACA ROLNICZA

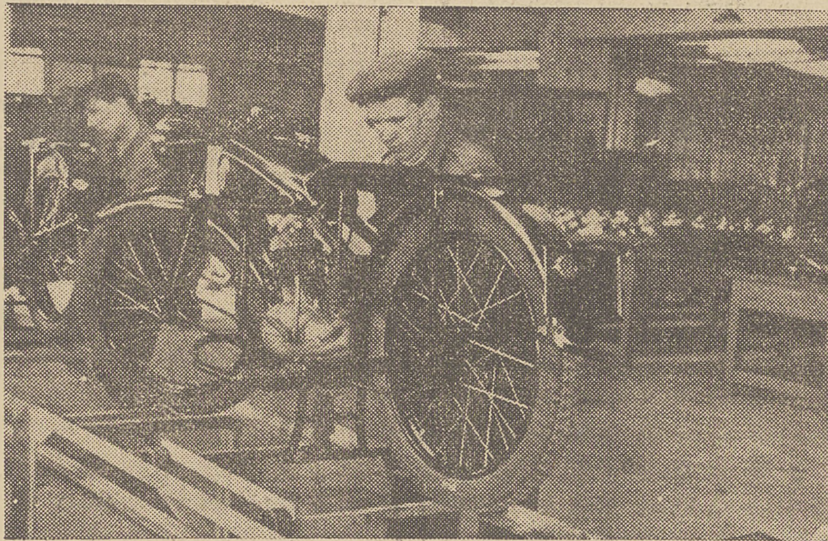
4 W zakresie **współpracy rolniczej** trzeba opracować i wprowadzić w życie plan wzajemnej pomocy w dziedzinie deficytowych upraw w zależności od najbardziej dogodnych w każdym kraju warunków, przede wszystkim warunków przyrodzonych. Możnaby było np. rozszerzyć w Polsce plantację lnu, nie tylko na potrzeby Polski, ale planowo dla potrzeb Czechosłowacji.

ROZSZERZENIE HANDLU

5 W zakresie obrotu towarowego można i trzeba rozszerzać nasz wzajemny handel, dopełniając listy towarowe nowymi artykułami z jednej i drugiej strony.

Można i trzeba w szybkim czasie planowo skoordynować nasz **import i eksport do krajów trzecich,** można

(Dalszy ciąg na str. 2)



Państwowe Zakłady Samochodowe w Warszawie przystąpiły do montażu motocykli typu SHL. Motocykle te są produkowane całkowicie w kraju. W roku bieżącym Zakłady Warszawskie wypuszczą na rynek 30 tys. motocykli. Na zdjęciu montaż motoru.

NA ANTENIE TYGODNIA

Uchwała Izby Reprezentantów zalecająca włączenie Hiszpanii gen. Franco do planu Marshalla wywołała w Paryżu i Londynie konsternację. Zapewnie nie spodziewano się, że „pomoc dla krajów zniszczonych podczas wojny" przybierze formy tego rodzaju.

×

Prasa zachodnio - europejska żywo komentuje obrady konferencji panamerykańskiej w Bogota, gdzie USA usiłują podporządkować sobie państwa ameryki łacińskiej. Ponadto Francja przewiduje, że w wyniku tej konferencji utracić może swoje kolonie w Ameryce Południowej.

×

Sytuacja strajkowa w amerykańskich kopalniach węgla brunatnego pozostaje bez zmian — 400 tys. górników w dalszym ciągu odmawia powrotu do pracy.

×

W Genewie toczą się obrady Konferencji Wolności Słowa. W obradach bierze udział 500 delegatów reprezentujących przeszło 50 państw całego świata.

×

W wyborach w Rumunii Front Demokracji Ludowej zdobył 405 mandatów. Partie opozycyjne zdobyły 9 mandatów. W głosowaniu wzięło udział przeszło 90 proc. uprawnionych do głosowania.

×

Wybory w Czechosłowacji odbędą się w pierwszych dniach maja, a więc w terminie przewidzianym jeszcze przed wypadkami praskimi.

×

Szef wydziału prasowego armii amerykańskiej, gen. Floyd Parks, oświadczył, iż gen. Eisenhoower nie zgodzi się pod żadnym pozorem kandydować na stanowisko prezydenta z ramienia partii demokratycznej. Poprzednio gen. Eisenhoower odmówił kondydowania z listy republikańskiej.

×

Z dalekiego wschodu donoszą, że wojska chińskiej armii ludowej rozpoczęły ofensywę generalną na wszystkich frontach.

×

Dnia 4 kwietnia Praga obchodzić będzie uroczyście 600-lecie istnienia uniwersytetu Karola. W uroczystościach weźmie udział 150 przedstawicieli uniwersytetów zagranicznych.

×

USA chcąc wpłynąć na nastroje przedwyborcze we Włoszech wysunęły projekt oddania Triestu Włochom. Tymczasem ostatnie wystąpienie włoskich i jugosłowiańskich mężów stanu pokrzyżowały ten manewr. Zainteresowane państwa szukają innej drogi do porozumienia bez pośrednictwa państwa trzeciego.

×

Partie Socjalistyczne Polski, Włoch, Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii wystąpiły z Komitetu Międzynarodowego Konferencji Socjalistycznych motywując jawnym sprzeniewierzeniem się partii socjalistycznych zachodniej Europy interesom wrogim zasadom socjalizmu.

×

Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że anglo - amerykańskie władze wojskowe i administracja niemiecka w Bizonii rozpoczęły w środę rozmowy oficjalne w sprawie włączenia Bizonii do „planu Marshalla".

Smutna analogia

W Stuttgarcie ukazuje się „Przegląd Literacki", który obok drukowanych prac, mających odzwierciadlać życie literackie emigracji „pogniewanej na Ojczyznę", poświęca wiele miejsca innym problemom, a w pierwszym rzędzie politycznym. Warto parę słów poświęcić temu pismu, którego numer świąteczny 10 i 11 trafił do nas.

Niejednokrotnie publicyści „londyńskiego dziennika", lub innej gazety, trzymającej się marionetek „emigracyjnego rządu" sami stwierdzili, iż zanika wśród Polaków na emigracji zainteresowanie literaturą, słowem pisanym, słowem pięknym. Zupełna apatia, zobojętnienie ogarnęło DP-isów, stąd minimalne nakłady książek polskich, w przeciwieństwie do sytuacji w kraju, gdzie nieustannie wznawiane są w wielkich nakładach, nie tylko dzieła dawnych klasyków i literatury okresu do 1939 r., ale bogato przedstawiający się dorobek tych kilku lat powojennych. Ale to tylko na marginesie samej nazwy pisma, o którym mowa.

Stuttgarcki „Przegląd Literacki" wiele miejsca poświęca sprawom ogólnym. I słusznie to czyni, gdyż wreszcie ujawnione są, wątpliwości w słuszność założeń tych panów, nieustannie na coś czekających. Przebija z tych artykułów fakt zdawania sobie sprawy z wielu przemian. Osiągnięcia, do których dążymy od chwili zarania naszej niepodległości, dla nich stają się obecnie rewelacyjnym odkryciem.

Niejaki Stefan Ren, dając swemu wstępnemu artykułowi tytuł „O Chrystusowy ład na ziemi" stwierdza:

„...Nie łudźmy się, jak łudziła się poprzednia emigracja rosyjska, słusznie zwana białą, jak mylono się już po wielokroć, że potym nastąpi gwałtowna reakcja socjalna, która przywróci strukturze stosunków w Kraju, kształt sprzed roku 1939.

Nie znamy siły, która by zniweczyła osiągnięcia reformy rolnej. Któż mógł by odważyć się tysiącom ludzi odbierać ziemię, chleb i pracę?

Któż mógł by za jednym zamachem przekreślić nacjonalizację przemysłu lub banków, rozbić spółdzielczość albo ograniczyć uprawnienia związków zawodowych? Któż zechciałby wypchnąć uświadomiony proletariat ze szkół, biur, urzędów i ministerstw? Kto na to odważyłby się — przegra z kretesem. Rytmu przemian i zdobyczy socjalnych nie wstrzyma pium desiderium jakiejś garstki ex-dziedziców. Gdybyśmy mieli hodować w sobie programy nawrotu, rzutować wstecznie — wówczas Kraj nas odtrąci, miast przyjąć jako wytęsknionych braci.

Świadomość przemian dokonanych w okresie powrześniowym, musi obowiązywać przy precyzowaniu tez światopoglądowych, wykuwanych na emigracji. Nie wyobrażajmy sobie Polski bez decydującego udziału w Jej życiu człowieka pracy, robotnika i chłopa. Inteligencję polską chcemy widzieć twórczą, niesobkowską, świecącą dobrym przykładem. Wtedy i ona spełni swoje zadanie w wolnej ojczyźnie..."

Zdanie sobie sprawy z tych niezbitych faktów jest poważnym krokiem naprzód. Nie ulega wątpliwości, że to co zostało stworzone w kraju, te osiągnięcia i te przemiany są fundamentem, na którym zbudowana została obecna Polska. Reformy przeprowadzone w Polsce stworzyły nowe podwaliny ustroju, wciągnęły najszersze rzesze mas chłopskich i robotniczych w wielki aparat państwowo twórczy, któremu na imię dobro powszechne i wielkość odbudowującej się Polski.

Chłop otrzymał ziemię, mimo protestów obozowych garstki dziedziców, zniknęły w większym procencie gospodarstwa karłowate, a powstające na Ziemiach Odzyskanych nowe gospodarstwa oparte zosały na zdrowych, słusznych podstawach. Chłop nie dał się zastraszyć kołchozami, brał ziemię, gdzie mu dawano, bo zdrowy logiczny chłopski rozum wskazywał mu, że to jedyna w dziejach i nie często powtarzająca się w historii przemiana.

A robotnik?

Czy może ma żałować przemian proletariusz, którego egzystencja uzależniona była od koniunktury na rynku gospodarki kapitalistycznej, od wysokości zysków jakie przynosiła jego praca. Czy ma żałować faktu, że stał się współgospodarzem w procesie wytwarzania, w dziele organizacji naszej gospodarki państwowej, że ma możliwości objęcia wszelkich kierowniczych stanowisk, że korzysta z niesłychanego awansu społecznego, jakiego nie zna historia naszego narodu.

Tak, jest to faktem niezaprzeczalnym, że te przemiany jakie zaszły w kraju pozwoliły na zasilenie organizmu państwowego nową odżywczą siłą, która nigdy nie mogła liczyć na to, że będzie kiedyś dopuszczona do współdziałania, gdyby u władzy pozostali ci panowie, którym teraz dopiero pomału otwierają się oczy.

Nareszcie ci panowie ujrzeli, to co widzą już od dawna wszystkie państwa współpracujące i zaprzyjaźnione z Polską.

Organizm Polski krzepnie w nowym ustroju, staje się dojrzałym i zwartym w swej formie, z czego naród jest w pełni zadowolony. I słusznie zwraca uwagę autor w „Przeglądzie Literackim", że kraj ich odtrąci, gdyby pragnęli obalić to, co zostało stworzone. Bo kraj wie co jest dla jego pożytku, a co prowadzi do zguby. Naród, gdy raz wyzwolił się spod panowania kliki nie zgodzi się już na powtórne narzucenie sobie ustroju dogodnego tylko dla garstki.

Dobrze, że ci panowie zdali sobie z tego sprawę. A jeśli to prawda, jeśli to z ich strony szczere, to o co chodzi? Niech także pracują wraz z nami. Ale my wiemy, że to tylko gra, że oni chcą tylko rządzić. A do tego mają prawo ci, którzy swą pracą nad odbudową kraju na to zasłużyli.

W przeciwieństwie do polskiego tempa życia w kraju, smutnie przedstawia się bytowanie wegetacyjne emigracji. W tym samym numerze omawianego pisma na str. 3-ej podpisa ny kryptonimem (Erte) w artykule „Dobrowolne ghetto", pisze:

Każdy kraj, każda ziemia, każdy zakątek mają swoje własne, przepojone specyficznością, życie. Specyficzności tej nie można uniknąć. Jest ona równoznaczna z koniecznością, z poznaniem, z przystosowaniem się. Jest trwałą cechą życia. Kto nie włącza się czynnie wkrąg życia, a nawet w drobne i tylko miejscowe sprawy, zostaje bezlitośnie wyrzucony poza jego nawias. Na uboczu nurtu wiecznych przemian tkwi on jak wyschły badyl, który nie czerpie z ziemi, na której stoi, ani świeżych sił, ani codziennych radości....

Autor nie kryje się, że ma na myśli swoje środowisko, stwierdza zdecydowanie, czeka nas jedna ewentualność — musimy się dać wchłonąć przez otaczający nas żywioł, w przeciwnym razie znajdziemy się poza nawiasem życia.

Tak się też dzieje, większość „czekających" znalazło się poza burtą życia społecznego. Autor stwierdza:

...Dwuletnia obserwacja naszego życia przysparza już zastraszające przykłady duchowego odrutowania i postępującego uwiądu: Ma swoją wymowę tematyka naszych prac i wypowiedzi. Przyzwyczailiśmy się do ghetta, jak do drugiej skóry. Stanęliśmy poza życiem. Niemrawi obserwatorzy, których każdy może potrącić i zlekceważyć. Na terenie własnych kłótni przesuwamy woskowe figurynki wspomnień i marzeń.

W Polsce tętni życie. Narasta coraz to grubszymi fałdami komplikacji, cierpień, walki i troski. Jesteśmy poza krajem. Nie bierzemy udziału w dynamiźmie życia własnego kraju, nie potrafimy wpleść się w katalizujący energię i myśli czyn obcego środowiska. Zamknięci byliśmy długo w obozach i w więzieniach, naelektryzowane druty i kraty długi czas odcinały nas od rzeczywistości. Tłumiono w każdy sposób wszelki nasz odruch, zmierzający do przerwania izolacji. W obozach siedzimy jeszcze do dziś. Na ogół pędzimy życie, które jest sterylizacją umysłu, energii, woli. Na domiar złego karmimy się własnymi życzeniami, które stają się coraz bardziej zwiędłe i bezpłodne. Kryjemy się przed prawdziwym życiem za parawanem satyry lub ironii, które są namiastkami zwycięstwa, zastępczym produktem czynu. Chwiejemy się na krawędzi rezygnacji. Hodujemy w sobie poczucie krzywdy i osamotnienia, jak hoduje się doniczkowe nasturcje.

Wyżywamy się w intrygach, kłótniach, waśniach. Kwaśniejemy w klimacie emigracyjnego grajdołka. Wspomnienia nasze są sprzed lat, przeżycia sprzed lat, znajomość sprzed lat. Zabraliśmy ze sobą strzęp przyszłego życia, uważając go za rzeczywistość. Jak starzec piastuje młodość, tak my niańczymy w myślach przedwojenną Polskę. Tymczasem chcąc nie chcąc odsuwamy się od tamtego życia, od suwamy się tym więcej, czym szybciej przepływa czas, czym go więcej poza nami przyrasta. I taki jest los każdej emigracji..."

Czy to samobiczowanie się wymaga jeszcze komentarzy Sądzimy, że nie. Przedstawiony przez autora portret własny emigracji jest aż nadto wymowny.

W zakończeniu swych wywodów autor cytuje taką rozmowę:

„...Niedawno rozmawiałem z emigrantem rosyjskim. Opuścił on Rosję w czasie poprzedniej wojny. Stary już, 60-letni człowiek, ongiś oficer, dziś zdeklasowany zupełnie zamiatacz izb i czyściciel pieców. W czasie naszej rozmowy zapowiedzia no przyjazd amerykańskiej komisji porządkowej. Stary pochylił się ku mnie, pociągnął za rękę i tajem niczym szeptem począł dowodzić, że komisja ta nie będzie porządkowa — ale wojskowa. Że brać będą do wojska. Że on się zgłosi pierwszy, bo jest doświadczonym oficerem. Bo to, bo tamto. Na twarzy miał plamy, jak na swoich spodniach. Biedny, wyrwany z życia marzyciel. Umrze wśród swoich marzeń w przekonaniu, że go jeszcze wezmą do wojska. Lunatyk, widmowo krążący po przeszłym życiu gdzieś poza Kubaniem.

Chwycił mnie dreszcz. Czy my też będziemy tacy?...

Tak będziecie, nie ulega wątpliwości. Nie można żyć sztucznym życiem poza krajem, poza swoim środowiskiem, nie idąc z duchem przemian i przeobrażeń jakimi postępuje cały naród. Nie można stworzyć sobie ojczyzny na obczyźnie, zdala od swego kraju, od ziemi ojczystej, od domu. Przekonali się o tym i przekonywać się będą wszyscy, którzy zdecydowali się na tułacze życie. Bo ojczyznę buduje się tylko w kraju.

Polsko-czechosłowacki sojusz gospodarczy

(Dokończenie ze str. 1)

wreszcie zrobić jeszcze jeden krok naprzód na niektórych odcinkach importu surowców włókienniczych i na niektórych odcinkach eksportu, np. na odcinku eksportu cukru, czy porcelany i fajansu, a mianowicie stworzyć wspólne polsko - czechosłowackie organizacje importowe i eksportowe. Jasnym jest, że oba kraje wyciągną korzyści z tego wielkie korzyści.

SOJUSZ GOSPODARCZY UNIEZALEŻNI NAS OD WAHAŃ NA RYNKACH ŚWIATOWYCH

Jeżeli pierwszy etap naszych stosunków gospodarczych był etapem współpracy, to wydaje mi się, że najodpowiedniej będzie nazwać drugi etap naszych stosunków — etapem ścisłego sojuszu gospodarczego.

Co będzie oznaczał ten ścisły sojusz gospodarczy dla obu naszych krajów

Będzie on oznaczał przy zachowaniu suwerenności każdego z krajów wzmożenie ich potencjału gospodarczego, przyśpieszenie tempa ich rozwoju, znaczne uniezależnienie się od wahań na rynkach światowych, znaczne umocnienie się wobec prób nacisków imperialistycznych i znaczne polepszenie poziomu materialnego obu naszych narodów.

Związek Polskich Kół Śpiewaczych
w Westfalii i Nadrenii

U Polaków w Westfalii i Nadrenii do dziś dnia spotkać można tańce i pieśni ludowe, które w kraju widzimy dziś tylko na scenach albo specjalnych widowiskach regionalnych.

Spotkać, to mało — taniec i pieśń ludowa wśród Westfalaków jest zjawiskiem powszechnym.

Ten jakże wymowny fakt świadczy najlepiej o sile tradycji ludowej. Tradycje pieczołowicie pielęgnowane przez Westfalaków pozwoliły im zachować ducha polskiego mimo oddalenia od Macierzy, mimo najróżnorodniejszych szykan ze strony władz niemieckich.

PIERWSZE KOŁO ŚPIEWACZE

Westfalacy będący wyspą polską na niemieckim morzu, wiedzą doskonale, że sama miłość ojczyzny nie wystarcza, wiedzą, że potrzebna jest poza in nymi specjalna organizacja, której głównym celem byłoby wyłącznie kultywowanie ducha i tradycji narodowej wśród wychodźstwa.

Zadanie to wypełniły chlubnie Koła Śpiewacze skupione z czasem w Związek Kół Śpiewaczych na Westfalię i Nadrenię.

Pierwsze Koło tego rodzaju powstało w Gelsenkirchen w roku 1894. Nazwano go „Lutnią". W dwa lata później na zebraniu prezesów Kół Śpiewaczych powołany zostaje do życia Zw. Kół Śpiewaczych na Westfalię i Nadrenię wraz z sąsiednimi prowincjami.

Jednocześnie opracowano statut i wybrano Zarząd Zw. z prezesem Ludwikiem Kruszewskim na czele. Dyrygentem zostaje obrany założyciel pierwszego Koła Śpiewu w Recklinghausen - Seund — Ludwik Kubiaczyk

Związek rozpoczyna żywą działalność. Organizuje szereg występów, częstokroć nielegalnych. Pieśń polska rozbrzmiewa w coraz innych skupiskach wychodźczych.

W roku 1905 Westfalacy próbują urządzić pierwszy zjazd śpiewaków w Herne. Władze niemieckie odmawiają. Westfalacy nie rezygnują i organizują go w Holandii.

PODZIAŁ NA OKRĘGI

W następnym roku Koła Śpiewacze rozwijają się do tego stopnia, że zachodzi potrzeba rozdziału Związku na 2 okręgi Westfalski i Nadreński, które łącznie skupiają 31 kół (1077 czynnych członków).

W roku 1909 dalszy rozwój Kół powoduje powstanie trzeciego okręgu.

Na drugim Zjeździe w Bochum w maju tegoż roku Związek reprezentowany jest przez 59 kół. Do października przybywa dalszych 10 kół, a na początku 1910 roku jest ich już 80 i prawie 3.000 członków.

Dotychczasowy podział jest stanowczo niewystarczający i na III Zjeździe w Recklinghausen (1910 r.) Związek podzielony zostaje na 8 okręgów: I Dortmund, II Bochum, III Herne, IV Recklinghausen, V Gelsenkirchen, VI Essen, VII Oberhausen i VIII Hamborn.

PREZES JAKUB PRZYBYLSKI

Poszczególne Okręgi organizują lokalne zjazdy, które są każdorazowo wspaniałą rewią pieśni polskiej.

Władze krzywo patrzą na tego rodzaju imprezy, ale silna organizacja wewnętrzna Polaków pozwala na przezwyciężenie wielu przeszkód.

W owym czasie jest już 107 kół. Walne zebranie śpiewaków powierza funkcję prezesa Związku Jakubowi Przybylskiemu z Essen, który godność tę piastuje do dnia dzisiejszego.

Nie łatwo być prezesem organizacji i to prezesem nie tylko z tytułu, ale prawdziwym przodownikiem życia polskiego w Westfalii, bo o ile Związek Polaków był twierdzą polskości, to Koła Śpiewacze były jego sercem, najważniejszym i najczynniejszym organem.

Na trzy miesiące przed wybuchem pierwszej wojny światowej w Westfalii istnieje 119 Kół Śpiewaczych z 4739 członkami.

10 maja założony zostaje IX Okręg Hannowerski z siedzibą w Bremen. Rozwój Kół Śpiewaczych osiąga swój kulminacyjny punkt — niestety, wojna przekreśla cały dorobek.

LATA 1914 — 1923

Ale już w rok po wojnie następuje ogólne ożywienie — odradzają się dawne koła, powstaje wiele nowych. Liczba ich rośnie z dnia na dzień tak, że po 2 latach czynnych jest 138 kół — 8356 śpiewaków.

Reemigracja do kraju i wyjazdy do Francji w roku następnym przerzedzają poważnie zastępy śpiewacze. Nie były to jeszcze chwile najcięższe. Kryzys nadszedł w 1923 roku. Westfalacy na pewno nie przewidywali go w takich rozmiarach, kiedy w 1922 roku wysyłali swój chór na Wszechpolski Zjazd Śpiewaków do Warszawy.

Ogólny kryzys, jaki przechodziła Polonia Westfalska spowodowany chaosem gospodarczym Niemiec (patrz numer poprzedni „Repatrianta" — Historia Polonii Westfalsko - Nadreńskiej) siłą rzeczy dotknął i Związek Śpiewaczy.

Ze stu kilkunastu Kół pozostaje zaledwie 37, liczba członków zmniejsza się o przeszło 3700 osób. Pozostałe Koła nie wytrzymują finansowo, wegetują. Mimo to w roku 1924 Związek wysyła 70-osobowy chór na Zjazd Wszechpolski do Poznania.

POMIĘDZY DWOMA JUBILEUSZAMI

20-lecie istnienia Związku przypadające na rok 1926 zastało Zarząd w ciężkiej sytuacji.

Zjazd jubileuszowy zdołano jednak zorganizować wcale pokaźnie. Przybyły delegacje z kraju, ze Śląska Opolskiego i Francji.

W rok potem Związek podzielono na 4 okręgi:

I Dortmund i Bochum

II. Recklinhausen — Herne — Gastrop

III Wanne Eickel — Gelsenkirchen — Essen

IV Oberhausen — Hamborn, aż po Düsseldorf.

Podział ten zachował się do dnia dzisiejszego.

W celu podniesienia poziomu śpiewaków zorganizowano w roku 1928 kurs dla dyrygentów i kandydatów na dyrygentów.

W marcu 1929 roku Walny Zjazd delegatów Związku, który odbył się w Gelsenkirchen powziął ważną uchwałę: każdorazowy prezes III Dzielnicy Zw. Polaków w Niemczech wchodzi z urzędu w skład Zarządu Związku Kół Śpiewaczych. Przez to samo nastąpiło silne zespolenie i uzgodnienie współpracy obydwu Związków.

Rok 1931, 25-lecie istnienia i działalności polskich organizacji śpiewaczych na terenie Westfalii i Nadrenii. Ilość kół w stosunku do roku 1926 wzrosła nieznacznie, zato liczba członków podniosła się o przeszło 100 procent (51 kół — 2480 członków).

Zjazd jubileuszowy odbyty pod patronatem kierownika Zw. Polaków w Niemczech dra Kaczmarka z Berlina był ostatnim ogólnym zjazdem Kół Śpiewaczych Polonii Westfalsko-Nadreńskiej.



Chór „Harfa" z Wanne - Eickel należy do najstarszych chórów polskich w Westfalii-Nadrenii. Na zdjęciu członkowie zebrani na uroczystości 5-cio lecia działalności chóru. Wśród nich są tacy, którzy pamiętają czasy Bismarcka. Śpiewają w chórze nie raz ze swymi wnukami, których wychowali w duchu polskim.

W OKRESIE REŻIMU HITLEROWSKIEGO

Z chwilą dojścia do władzy reżimu hitlerowskiego Zw. Kół Śpiewaczych istnieje jako organizacja mniejszości narodowej w Niemczech.

Uroczystości i zebrania odbywają się jedynie w ramach Kół o większych imprezach nie ma mowy.

Hitlerowcy i tego nie mogą znieść — pieśń polska przeszkadza im bardzo w germanizacji i szerzeniu „nowego ducha" wśród Westfalaków.

Szykany wszelkiego rodzaju stają się coraz częstsze i brutalniejsze. Dalszy rozwój zostaje poważnie zahamowany, dotychczasowy stan nie ulega jednak zmianie.

Dopiero na krótko przed inwazją na Polskę, Niemcy rozwiązują wszystkie organizacje polskie na terenie Niemiec, likwidują ich majątek.

Początkowo nieliczne aresztowania w pierwszych dniach września przybierają charakter masowy.

Po polsku nie tylko śpiewać, ale i mówić nie wolno, aż do chwili pogromu Niemiec.

NIE ZŁAMAŁY ICH TERROR I WOJNA

W bardzo krótkim czasie po kapitulacji armii hitlerowskiej odradza się Polonia Westfalsko - Nadreńska, a z nią i Koła Śpiewacze. Pieśni Moniuszki, mazurki, krakowiaki, kujawiaki, polskie piosenki wojskowe znów rozbrzmiewają po miastach i osadach Zagłębia Ruhry. Powstają nowe Koła, skupiające z dniem każdym coraz większą ilość śpiewaków.

Nie ma wśród nich wielu działaczy, zginęli za drutami obozów koncentracyjnych, w więzieniach, inni jeszcze legli na froncie, dokąd zawiódł ich siłą reżim hitlerowski. Ci, którzy przetrwali, pracują tym usilniej, za siebie i za tamtych.

W sierpniu 1946 roku w Herne odbył się pierwszy Zjazd Śpiewaczy Okręgu Nadrenii i Westfalii (patrz Nr 32-39 „Repatrianta" z 15.IX. 1946 r.)

W rok potem Związek Kół Śpiewaczych liczący już 37 chórów i 2300 śpiewaków organizuje zjazdy i konkursy chórów w Hamborn, Herne i Dortmundzie.

Nagrodę wędrowną ufundowaną przez przedstawicieli rządu RP zdobył chór w Hamborn. Pozostałe nagrody zdobył chór „Cecylia" z Herne i „Dembiński" z Dortmundu.

W KRAJU

Pieśń polska i tradycja ludowa weszła w krew Westfalaków, łączyła ich na wychodźstwie, łączy i w kraju.

Dziś w Wałbrzychu, największym skupisku Westfalaków (mowa o tych, którzy wrócili do kraju zaraz po ukończeniu działań wojennych) spotka my te same chóry i orkiestry, które kiedyś występowała na terenie Westfalii.

Kapelmistrz Klonowski z Wanne - Eickel dyryguje znów swoimi muzykantami.

Obecnie ruszają pierwsze transporty Westfalaków do kraju. Niedługo w Wałbrzychu, Zabrzu, wszędzie gdziekolwiek spotkamy Westfalaków spotkamy ich chóry i orkiestry, usłyszymy polską pieśń ludową taką, jaką śpiewali ich dziadowie właśnie na tych ziemiach.

Wszystkim śpiewakom, organizatorom i działaczom Kół Śpiewaczych z prezesem Jakubem Przybylskim na czele należą się specjalne słowa uznania za ich ofiarną pracę i wielkie zasługi, jakie położyli w walce o utrzymanie ducha polskiego wśród szerokich rzesz wychodźstwa polskiego w Westfalii i Nadrenii.

ODRA I SZCZECIN

W ŻYCIU GOSPODARCZYM POLSKI

Odra i Szczecin dla obecnej gospodarki Polski mają specjalne znaczenie. Odra, na której żegluga dużych barek — do 600 ton może być utrzymana przez 9 miesięcy w roku, stanowi najkrótszą drogę komunikacyjną łączącą Bałtyk z centrum naszego przemysłu — Górnym i Dolnym Śląskiem.

Górny Śląsk połączony jest z Odrą przez Kanał Gliwicki. Nowoczesne urządzenia tego kanału są specjalnie przystosowane do masowego transportu barkami o dużej pojemności.

Tą drogą możemy kierować produkcję przemysłu śląskiego przeznaczoną na eksport, przede wszystkim zaś węgiel, który jest naszym głównym artykułem wywozowym.

Przed wojną węgiel stanowił 50 pro cent całości przewozów na Odrze, kierowanych w dół rzeki. Rocznie przewożono go w ilościach ok. 4,4 miliona ton. Obecnie rola Odry, jako linii transportowej dla węgla nie umniejszyła się, ale przeciwnie, na skutek zespolenia gospodarczego całego Śląska w granicach państwa polskiego — wzrosła.

Obok przewozu węgla Odra służy i służyć może w przyszłości jeszcze w daleko szerszym zakresie do przewozu innych artykułów masowej produkcji przemysłu śląskiego, przeznaczonych na eksport.

Jednocześnie tą samą drogą przemysł śląski może zaopatrywać się bezpośrednio w importowane surowce. Na czoło wysuwa się tu przewóz rud dla rozbudowującego się i systematycznie rozszerzającego rozmiary swej produkcji przemysłu hutniczego.

Na tym nie kończy się rola Odry w naszych stosunkach wewnętrznych. Jej spławne prawobrzeżne dopływy Warta z Notecią przez Kanał Bydgoski łączą obszary Pomorza Wschodniego i Zachodniego z Wielkopolską i ziemiami nadwiślańskimi.

ODRA JAKO SZLAK TRANZYTOWY

W obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej Odra jest niezmiernie ważnym szlakiem tranzytowym, szczególnie dla Czechosłowacji, dla której Szczecin jest najwygodniejszym portem, ze względu na krótką trasę i naturalny środek komunikacyjny.

Polityka niemiecka świadomie zrywała więź między Szczecinem i Czechosłowacją. Niemcom chodziło o zwiększenie kosztów handlowych tej części Europy, przez co utrudniono rozwój Czechosłowacji i państw w basenie naddunajskim. Dla eksploatacji przemysłowej Niemiec ważniejszy był rozwój gospodarczy sąsiadów od rozwoju Szczecina, który zeszedł przez to do roli małego prowincjonalnego portu.

Ostatnie umowy gospodarcze pomiędzy Polską i Czechosłowacją stwarzają doskonałe warunki pełnego wykorzystania Odry i Szczecina dla celów gospodarczych naszego sąsiada i sojusznika z południa.

Odrą, jako szlakiem tranzytowym, interesują się również inne państwa basenu naddunajskiego. Zamierzenia połączenia Odry z Dunajem przybierają realny charakter i już niedługo rozpoczną się prace po obydwu stronach nad budową specjalnego kanału. W ten sposób stworzone zostanie bezpośrednie połączenie drogą wodną Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Jugosławii.

Ten niezmiernie ważny szlak tranzytowy zapewnia nam olbrzymie korzyści ekonomiczne w postaci dewiz, zapewnia rozwój portów rzecznych.

ZNISZCZENIA I ODBUDOWA

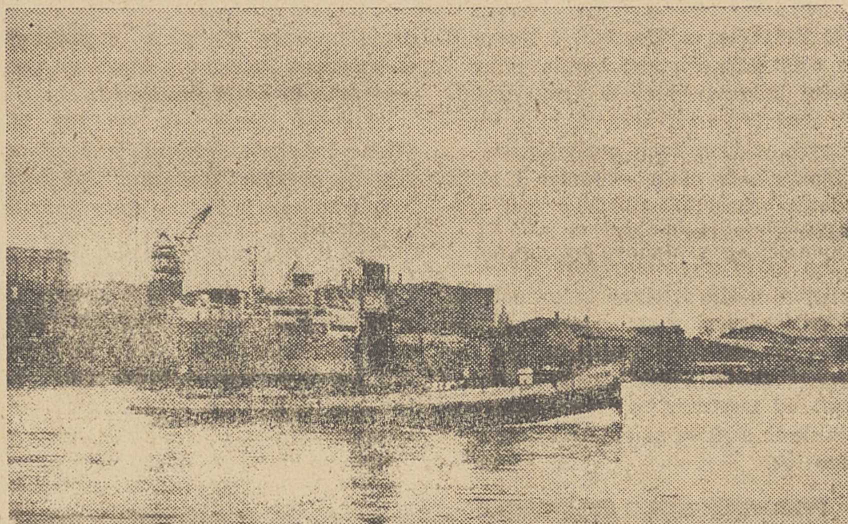
Od rozwoju Szczecina i odbudowy żeglugi w dużym stopniu uzależniony jest rozwój gospodarczy Polski. Nic więc dziwnego, że po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb, główny wysiłek inwestycyjny skierowany został na rejon Szczecina i Odrę.

Niemcy uchodząc z tych terenów postarali się zniszczyć możliwie najwięcej. O kompletnym zniszczeniu portu szczecińskiego pisaliśmy już. Psaliśmy także o jego stałym i coraz szybszym rozwoju.

W niemniejszym stopniu zniszczony został tabor rzeczny na Odrze, Kanał Gliwicki i porty rzeczne.

Z 343 holowników i 2261 barek pozostało zaledwie 4 proc.

W pierwszym roku po wojnie żegluga na Odrze prawie, że nie istniała. Nieliczne jednostki rzeczne nie mogły być użyte, ponieważ setki zatopionych barek i statków tworzyły przeszkody nie do przebycia, nawet dla niewielkich jednostek.



U ujścia Odry

Trzeba było kolosalnego nakładu pracy i pieniędzy by dojść do dzisiejszych rezultatów.

Tempo odbudowy urządzeń portowych pozwoli już w br. na osiągnięcie w głównych portach odrzańskich jak Koźlu, Wrocławiu i Miłoszynie przedwojennej zdolności przeładunkowej.

Zniszczone urządzenia stoczni w Opolu i Wrocławiu przywrócone już w poważnym stopniu do możności przeprowadzenia remontu większych jednostek wraz z innymi mniejszymi stoczniami odrzańskimi przeprowadziły naprawy i kapitalną odbudowę prawie wszystkich istniejących jednostek. Dzięki nim tabor powiększył się w ub. r. do 24 holowników i 150 barek nie licząc kilkudziesięciu innych małych jednostek. Załadunek wzrósł w tym samym czasie o 18 milionów tono - km.

Perspektywy wydatniejszego wzrostu taboru na Odrze rosną w miarę wydobywania jednostek zatopionych, realizacji zamówień zagranicznych oraz nadejścia w najbliższym czasie czesko - słowackiego taboru rzecznego.

Do chwili obecnej wydobyto z Odry przeszło 500 barek i 80 statków o napędzie motorowym oraz 140 innych mniejszych jednostek. Statki te albo już kursują, albo też znajdują się w remoncie w stoczniach odrzańskich. W bieżącym roku „światło dzienne" zobaczy dalszych 19 od czasów wojny „podwodnych" holowników oraz blisko 300 barek.

Zakupione ostatnio holowniki włoskie i holenderskie zasilą obok wiślanej, również żeglugę na Odrze.

Tabor Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze składać się będzie w bieżącym roku z 40 jednostek, a w roku 1949 zostanie powiększony o 100 proc.

ROZBUDOWA TABORU RZECZNEGO

Ministerstwo Komunikacji przeznacza w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego 1.225.000.000 zł. Z tej sumy przeznaczono 700 milionów na pokrycie importu zagranicznego, obejmującego zakup holowników w Holandii i we Włoszech. Transakcja po wyższa zostanie przeprowadzona częściowo w drodze rozliczenia wierzytelności polskich, dotąd jeszcze nie spłaconych.

Na odbudowę i remont taboru przeznaczono 465 milionów zł. W tej sumie mieści się 96.384.000 zł na remont holowników i barek motorowych zniszczonych w czasie działań wojennych, 318 mil. 616.000 zł na remont barek bez napędu oraz 50 milionów na remont i wyposażenie barek zakupionych. Ostatnią wreszcie pozycją planu odbudowy żeglugi na Odrze stanowią roboty budowlane, obejmujące przebudowę i wyposażenie stoczni na Odrze kosztem 60 milionów zł.

ODRA — DUNAJ

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych we Wrocławiu otrzymała na rok bieżący poważne kredyty inwestycyjne, wynoszące 1.194 miln. zł. Kredyty te pozwolą podjąć szeroko zakrojone prace konserwacyjne na całej Odrze, prace melioracyjne na Opawicy, Nysie Łużyckiej, Olzie. Ważną pozycję stanowią sumy przeznaczone na rozpoczęcie wstępnych prac związanych z budową kanału Odra — Dunaj o długości 300 km. Ponadto przewidzia na jest budowa tzw. stopnia kanalizacyjnego w Brzegu Dolnym pod Wrocławiem, w roku bieżącym przeznaczono na ten cel 200 miln. zł. Wybudowane również będą dwa nowe zbiorniki wodno - retencyjne w Dzierznie i na Bystrzycy.

Kanał Gliwice — Koźle doprowadzono niemal całkowicie do stanu przedwojennego Pozostały do wykonania jedynie roboty elektrotechniczne przy śluzach, które już zostały rozpoczęte. Przeprowadzenie tych prac kosztować będzie przeszło 36 milionów zł.

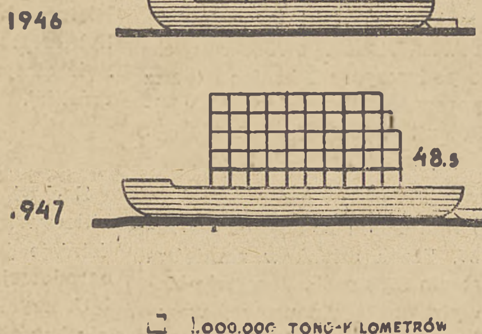
Zgodnie z planem Kanał Gliwicki zostanie całkowicie odbudowany jeszcze w tym roku.

Przed naszym przemysłem i portami otwierają się wspaniałe i realne perspektywy rozwoju.



TABOR

1946	1947	1948 (PLAN)	1948
90	174	493	40



Podpisanie traktatu handlowego

między Polską i Francją

przyczyni się do gospodarczej stabilizacji Europy

W piątek dnia 19 marca podpisano w Paryżu polsko - francuski traktat handlowy. Komunikat oficjalny głosi: „Rokowania gospodarcze i finansowe, które toczyły się między Polską i Francją zakończyły się 19 marca 1948 r. zawarciem następujących układów.

Układ o odszkodowaniach dla osób i instytucji, objętych polską ustawą o nacjonalizacji zakładów przemysłowych;

Układ o dostawie francuskich dóbr inwestycyjnych w zamian za polski węgiel w latach 1948 — 1952;

Protokół dotyczący różnych kwestii finansowych;

Protokół o zmianach, które mają być wniesione do układu, zawartego między Francją i Polską w dniu 21 sierpnia 1947 r. w sprawie wymiany towarowej;

Protokół o zmianach, które mają być wniesione do układu płatniczego z dnia 1 sierpnia 1946 roku;

Protokół o dostarczeniu Francji polskiego węgla w latach 1948 — 1952.

Począwszy od roku 1951 część dostaw polskich będzie przeznaczona na uregulowanie zobowiązań finansowych Polski, wynikających z układu, dotyczącego znacjonalizowanych zakładów przemysłowych. Układ przewiduje, że odszkodowania, należne byłym właścicielom tych zakładów, będą spłacone przez Polskę w ramach 15 rocznych dostaw węgla, poczynając od roku 1951.

Układ inwestycyjny zapewnia dostarczenie przez Francję w latach 1948 — 1952 sprzętu samochodowego i dóbr inwestycyjnych ogólnej wartości 60 milionów dolarów w zamian za węgiel polski, którego tonaż osiągnie 4.500 tys. ton.

Protokół w sprawie dostaw polskiego węgla przewiduje, że będą one stopniowo zwiększane od 1.500 tys. do 2.500 tys. ton w latach 1948 — 1952.

Pozostałe protokóły wnoszą szereg zmian technicznych do polsko - francuskich układów gospodarczych, obowiązujących obecnie, celem ułatwienia ich wykonania.

Na mocy układu będzie powołany do życia mieszany Komitet Polsko-Francuski, mający za zadanie przygotowanie w terminie 6 miesięcy sprawozdania o zobowiązaniach finansowych Polski wynikających z ustaw Polski o nacjonalizacji.

Układy te regulują nie tylko liczne problemy finansowe i gospodarcze, które pozostawały w zawieszeniu między obu krajami, lecz również podwajają obecną wymianę. Ustalają one na przeciąg 5 lat podstawy prawne i gospodarcze dalszej wymiany towarowej uzupełniając korzystnie układy roczne. Pomyślne zakończenie rozmów polsko-francuskich oznacza więc poważny krok naprzód na drodze uporządkowania europejskich stosunków gospodarczych.

Po podpisaniu układów, przewodniczący delegacji francuskiej Horve Alphand wygłosił przemówienie w którym podkreślił, że **rząd francuski wysoko ocenia osiągnięte rezultaty.** Mówca zaznaczył, że Europa nie dźwignie się jeżeli nie potrafi zebrać wszystkich swoich sił w całości. O ile w Europie ma nastąpić stabilizacja stosunków to nie może przez nią przechodzić linia podziału.

W odpowiedzi na to przemówienie przewodniczący delegacji polskiej oświadczył, że podpisany obecnie układ jest największy ze wszystkich, które zostały zawarte między Polską a Francją od roku 1918. Mówca zaznaczył, że podpisanie tego układu świadczy o możliwości współpracy krajów europejskich, co przyczyni się do stabilizacji gospodarczej Europy. W końcu delegat Polski wyraził nadzieję, że zadzierzgnięte obecnie stosunki wydadzą pełne owoce.

Prasa francuska bez wyjątku wyraża wielkie zadowolenie i z układem handlowym łączy wiele nadziei na przyszłość. Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że podpisanie polsko - francuskiego traktatu handlowego jest poważnym krokiem na drodze gospodarczej stabilizacji Europy.

Z obrad Zw. Polaków

b. uczestników Ruchu Oporu we Francji

W Paryżu zakończyła się sesja plenarna Związku Polaków, b. uczestników ruchu oporu we Francji. Wiceprezes Związku, Blacha, wygłosił referat, w którym podkreślił udział 20 tysięcy partyzantów polskich w walce o wyzwolenie Francji, oraz udział górników polskich w strajku w Zagłębiu Pas de Calais w r. 1941. Nawiązując do ostatnich aresztowań obywateli polskich we Francji, mówca powiedział m. in.:

„Byliśmy ostatnio świadkami szykan pewnych organów władz francuskich i w stosunku do obywateli i organizacji polskich. Niejednokrotnie szykany te dotyczyły b. uczestników ruchu oporu lub organizacji, wywodzących się z walki podziemnej przeciwko okupantowi.

Stwierdzamy tu jasno i wyraźnie: szykany te godziły w tych, którzy w ciężkich dniach walki zdali bojowy egzamin nie słowem lecz czynem. Mamy niezłomną nadzieję, że uznanie, wyrażone nam ostatnio przez najwyższe francuskie czynniki wojskowe, znajdzie swój praktyczny wyraz w kontynuowaniu tradycyjnej gościnności francuskiej. Na gościnność tę Polacy we Francji dobrze zasłużyli. Byli oni i pozostaną przyjaciółmi narodu francuskiego".

„Przyjaźń ta jest dziś nie tylko sprawą uczuć, które zawsze łączyły Polaków z Francuzami, lecz i sprawą najżywotniejszą dla Polski i dla Francji. Są bowiem siły na świecie, które pragną za wszelką cenę odbudować silne Niemcy. Narody polski i francuski pragną, by Niemcy nigdy więcej nie mogły zagrozić ich bezpieczeństwu. Toteż przyjaźń polsko - francuska i bratni sojusz obu państw uważamy za najistotniejszą gwarancję przed nową agresją. Będziemy szermierzami tej przyjaźni, silni autorytetem moralnym, który daje nam nasza walka z czasów okupacji. Będziemy starali się skupić wokół tego hasła wszystkich Polaków i Francuzów dobrej woli".

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której podkreślają swą wolę kontynuowania pracy nad utrwaleniem zdobyczy demokracji ludowej, obrony nienaruszalności polskich granic zachodnich oraz pogłębienia przyjaźni ze wszystkimi organizacjami kombatanckimi we Francji.

„Protestujemy — głosi rezolucja — przeciwko wszelkim dążnościom reakcji międzynarodowej do odbudowy przede wszystkim Niemiec. Protestujemy przeciwko wszelkim objawom ksenofobii na terytorium Francji. Protestujemy przeciwko aresztowaniom i wysiedlaniom b. uczestników ruchu oporu, którzy zdali egzamin patriotyzmu i przywiązania do Francji".

CUDOWNA FIGURA CHRYSTUSA

powróciła w mury archikatedry warszawskiej

W Niedzielę Palmową odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość przeniesienia cudownej figury Pana Jezusa do odbudowanej kaplicy Baryczków w Katedrze Świętojańskiej. W uroczystości tej wzięli udział: ks. kardynał prymas Polski August Hlond, ks. arcybiskup Szlagowski, ks. biskup Majewski, ks. biskup Choromański, kapituła warszawska, prymasowska rada odbudowy kościołów warszawskich, archikonfraternia literacka, kler, zakony oraz tysiączne tłumy wiernych.

Uroczystość rozpoczęło krótkie nabożeństwo pasyjne o godz. 15, które celebrował w kościele Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu ks. kardynał Hlond. W kilkanaście minut potem, zebranym przed kościołem tłumom wiernych ukazał się pochód, ponad którym posuwała się powoli niesiona przez księży na purpurowym podium cudowna figura Pana Jezusa na krzyżu. Śpiewając pieśni, pochód ruszył wolno Krakowskim Przedmieściem w stronę Starego Miasta.

Po przybyciu procesji na miejsce, podium z figurą spoczęło na chwilę przed wejściem do kaplicy Baryczków, a kapłani zaintonowali trzykrotnie „Per Signum Crucis de inimicis nostris libera nos Deus noster", po czym krzyż z figurą wniesiono do kaplicy. Po krótkiej modlitwie i poświęceniu kaplicy przez ks. kardynała Hlonda, nastąpiło kazanie, które wygłosił ks. biskup Choromański.

Istnienie krzyża i cudownej figury Pana Jezusa łączy się ściśle z historią archikatedry warszawskiej, niemal od jej początku. Legenda ludu Warszawy opowiada, że figurę tę przywiózł w XVI wieku z Norymbergi jeden z Baryczków. W 1602 roku huragan zniszczył prawie zupełnie kościół, jednakże figura ocalała, by przechodzić wspólnie z archikatedrą dalsze dzieje. W 1944 roku, w czasie walk powstańczych, kiedy groziło zupełne zniszczenie katedry, cudowną figurę przeniesiono do kościoła św. Jacka na Freta, potem do kościoła garnizonowego na Długiej, skąd, po uwolnieniu Warszawy przez Wojsko Polskie w 1945 roku, skolei do kościoła św. Anny. Po zawaleniu się sklepienia w tym kościele, w czasie pamiętnej wichury w zimie 1945 roku, figura zostaje umieszczona w prokatedralnym kościele Karmelitów, by stamtąd powrócić znowu w dźwigające się z ruin mury archikatedry św. Jana.

Odtąd, codziennie rano, w kaplicy Baryczków odprawiane jest nabożeństwo przed cudowną figurą Zbawiciela.





Na zdjęciu po lewej stronie pochód niezliczonych rzesz mieszkańców stolicy towarzyszy przeniesieniu cudownej figury Chrystusa. Przed figurą widoczny ks. kardynał Hlond — prymas Polski w otoczeniu biskupów. U góry zebrane tłumy w odbudowującej się katedrze św. Jana słuchają kazania ks. biskupa Choromańskiego.

WIECH

Sztorcowanie z ambony

Warszawa przeżyła niedawno nowe miłe wzruszenie. Uruchomione zostały wygasłe od lat sygnały świetlne na rogu Nowego Swiatu i Alei Jerozolimskich. Zielone, żółte, czerwone światła mrugają znowu z wielkomiejskim szykiem na przechodniów i szoferów. Ze specjalnej wieżyczki pan władza nie szczędzi przez megafon pouczeń i nagan pod adresem przekraczających przepisy. Zdawałoby się, że już wszyscy znać i szanować je powinni, a tymczasem zdarzył się taki wypadek...

Za pędzącym z hukiem i jękiem tramwajem biegł zziajany blondyn w rozpiętym palcie. Po stu metrach szalonego wprost sprintu zrównał się z wagonem motorowym, chwycił za poręcze i usiłował wskoczyć na stopień.

Ale w tej chwili nogi mu się ześlizgnęły i byłby wpadł pod koła przyczepnego wozu, gdyby nie dwaj pasażerowie, którzy z wielkim wysiłkiem wciągnęli go na pomost.

Trzeci pasażer, jak się potem okazało, niejaki pan Leon Rączka, podczas akcji ratowniczej sto jący z zamkniętymi oczami i zaciśniętymi zębami, gdy tylko nie bezpieczeństwo minęło, spojrzał na uratowanego blondyna z wyrzutem i rzekł:

— A niech pana nagła krew zaleje, coś pan nam strachu narobił. Nie możesz pan jak człowiek wsiąść na przystanku, tylko magika pan udajesz, za długie nogi pan posiadasz, chcesz ich pan sobie przykrócić? A może prawdziwe się panu znudzili i me blowe polituorowane masz pan życzenie sobie zafondować?

Cudem wyrwany spod kół niefortunny skoczek obrzucił pana Rączkę przeciągłym spojrzeniem i odpowiedział:

— A cholera że panu szanownemu do moich nóg. Czy ich stracę, czy nie, to moja rzecz.

— Faktycznie dla mojej miłości, możesz pan nie tylko nogi, ale i łeb pod wagonem zostawić, ale nie wtenczas, kiedy ja na platformie w charakterze pasażera figuruje.

— A to dlaczego?

— Dlatego, że obrzydliwy jestem i nie lubię na krew patrzyć, a takżesamo się śpieszę. Zaczem by pańskie osobe spod wagonu wyciągali, mnie pociąg do Rembertowa odjadzie, a nie mam życzenia przez byle łobuza mieć nieprzyjemności w domu.

— Tylko nie łobuza, tylko nie łobuza, panie szanowny!

— Po mojemu nieznajomy osobnik, któren czasu bliźniego nie szanuje, do ostatniej kategorii łobuzów się zalicza. Mam rację?

Z tym pytaniem zwrócił się pan Rączka do dwóch pasażerów, którzy pomogli blondynowi wskoczyć do wagonu. Jeden z nich zachował milczenie, ale drugi odrzekł:

— Poniekąd tak jest, ale między namy mówiąc, nie rozumiem, czego właściwie się pan tak szarpie. Coś pan wniósł do tego interesu? Mnie wszystkie guziki od spodni oblecieli, języczek przy koszuli mnie trzasł, koledze szelki pękli, jakieśmy tego pana na wagon taskali i nic nie mówiemy. A pan żeś palcem nie ruszył i sobaczysz pan człowieka na czem świat stoi.

— Ja mu jeszcze po mordzie pętakowi nakładę!

— Nie będzie pan znowuż taki mocny.

— Nie? No to zobaczem.

Tu pan Rączka odwrócił się i lunął cudem uratowanego młodzieńca w prawe ucho. Już się szykował, żeby mu zaaplikować podobny zabieg w lewe, gdy dwaj ratownicy spojrzeli po sobie i jeden zapytał drugiego.

— Feluś, czy natośmy temu pa nu z narażeniem szelek ratowali życie, żeby go teraz byle kto po szyi walił? Możesz na to patrzyć?

— Nie mogię, Maniuś.

I dwaj podróżni rzucili się na pana Rączkę, wspomagani przez cudownie ocalonego.

Jednak nie wiadomo, czy przeszkadzało im podtrzymywanie spodni, czy też inna jakaś przyczyna spowodowała ich porażkę, dość na tym, że po dziesięciu minutach ratownicy wraz ze swym pupilem odjechali karetką Pogotowia, a pana Rączkę dwóch milicjantów prowadziło do komisariatu.

— Ja do mamra? — pytał z najwyższym zdumieniem. — Za co? Że przepisów przestrzegam? Czy na to pan władza przez szcze kaczkie z ambony publikie przez cały dzień sztorcuje, żeby taki lebiega do tramwaju w biegu ski kał? Czy na to sejm konstytucje kołowego ruchu uchwalić nam jednogłośnie raczył?!

Zresztą te dwóch same na mnie napadli, a ten trzeci miał sądzne w dniu dzisiejszym do szpitala się przejechać!

Mimo tych wyjaśnień milicjan ci zabrali pana Rączkę jak swego. Dziwne.

WIECH

SPORT

TYM RAZEM BEZ SENSACJI W SPOTKANIACH EKSTRAKLASY PIŁKARSKIEJ

W ostatnich spotkaniach ligowych padły następujące wyniki:

W Warszawie **„Polonia" przegrała z „Cracovią" 5:2 (1:1).** Do przerwy gra wyrównana, przy nieznacznej przewadze „Polonii". W drugiej połowie drużyna warszawska opadła z sił i „Cracovia" wygrała bez trudu. Niemałą winę poniósł przy tym bramkarz „Polonii" — Borucz, który 2 bramki mógł obronić.

Najlepszym na boisku był środkowy pomocnik „Cracovii" Parpan — zdobywca 2 bramek.

Druga drużyna warszawska **„Legia" uległa w Krakowie „Garbarnii" 0:1 (0:0).** „Legia" przez cały czas gry miała zdecydowaną przewagę, broniący z wielkim szczęściem bramkarz Jakubik ochronił swą drużynę od porażki. Jedyna bramka padła z karnego.

„Wisła" (Kraków) zremisowała w Poznaniu 1:1 z tamtejszym ZZK. Poznaniacy tym samym zrehabilitowali się za przegraną z „Widzewem" w Łodzi.

Zeszłoroczny mistrz Polski **„Warta" z Poznania pokonała w Chorzowie AKS 4:2 (1:1).** „Warta" zwycięzyła zasłużenie. Piłkarze jej górowali nad AKS opanowaniem piłki i lepszą precyzją tak w strzałach, jak i w podaniach.

W Łodzi **ŁKS przegrał wysoko z „Ruchem" (Wielkie Hajduki" 3:7 (1:5).** Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach (deszcz, błoto na boisku) i dlatego lepsi technicznie Ślązacy wygrali gładko.

„Widzew" przegrał w Bytomiu z „Polonią" 2:1 (2:0). Tylko dzięki wspaniałej i szczęśliwej grze bramkarza Uptasia „Widzew" nie wywiózł większej porcji bramek.

„Tarnovia" przegrała w Rybniku z miejscowym „Rymerem" 3:0 (1:0).

W tej chwili na czele tabeli znajduje się „Cracovia" przed „Ruchem" i „Wisłą", na końcu zaś warszawska „Polonia".

KOSZYKARKI I KOSZYKARZE CZESCY ROZGROMILI DRUŻYNY POLSKIE

W Warszawie przed świętami bawiła reprezentacja koszykarzy czeskich, która pokonała reprezentację Polski 57:33 i reprezentację Warszawy 70:24. Goście pokazali grę na bardzo wysokim poziomie. W polu nasi koszykarze byli przeciwnikiem równorzędnym, ustępowali zaś w precyzji strzałowej, którą Czesi opanowali fenomenalnie.

To samo można powiedzieć o zespole pań, które również rozegrały 2 spotkania w pierwszy i drugi dzień świąt. Pierwszy mecz reprezentacji państwowych przyniósł zwycięstwo Czeszkom w stosunku 67:23. Ten sam zespół pokonał reprezentację Stolicy 29:11. Koszykarki czeskie były zdecydowanie lepsze pod każdym względem.

IMPREZY ŚWIĄTECZNE

W czasie świąt w Polsce bawiło kilka drużyn piłkarskich pierwszej ligi czeskiej.

W Krakowie gościła Ślezka Ostrava, która należy do najsilniejszych zespołów czeskich, a w ubiegłym roku pokonała mistrza ZSRR — CDKA.

Czesi rozegrali 2 mecze z „Cracovią" uzyskując w obydwu wypadkach wynik remisowy 1:1. Wynik ten dla drużyny krakowskiej jest nielada sukcesem.

„Cracovia" lepszej technice gości przeciwstawiła niezwykłą ambicję i doskonałą kondycję. W drugim meczu Czesi zagrali bardzo ostro, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. Gospodarze mimo osłabionego składu i tym razem nie pozwolili na to.

„Wisła" rozegrała rewanżowy mecz z „Ziliną" (w ubiegłym roku „Wisła" przegrała 10:2). Rewanż udał się całkowicie — drużyna krakowska wygrała bez trudu 4:2.

Przed tym „Zilina" spotkała się z „Ruchem" w Wielkich Hajdukach, gdzie przegrała 4:2.

W Poznaniu „Warta" wygrała dwukrotnie z „Cechie Karlin" 5:3 i 2:0. W pierwszym meczu Czesi prowadzili 2:0, warciarze jednak nie przejęli się tym bardzo, przeszli do ofensywy, która przyniosła im pełny sukces. Obydwa spotkania stały na wysokim poziomie.

W Łodzi ŁKS wygrał z „Nusle" 6:2, a przegrał nieznacznie z „Trnavą" 3:4. „Widzew" przegrał z „Nusle" 4:1 i z „Trnavą" 3:6.

KS „Nusle" grał w Łodzi w środę i czwartek, w pierwszy i drugi dzień świąt grał w Warszawie, gdzie zremisował z „Polonią" 2:2 i wygrał z „Legią" 5:1. W meczu rewanżowym „Polonia" zagrała beznadziejnie słabo i uległa Czechom w wysokim stosunku 2:7.

Czesi odnieśli więc zwycięstwo w Łodzi i Warszawie, gdzie piłka nożna przechodzi wyraźny kryzys.

Ogólnie biorąc Polacy wyszli obronną ręką, mimo że ustępowali gościom technicznie. Czesi tym razem zawiedli strzałowo, zwłaszcza w Poznaniu i Warszawie.

4 KWIETNIA POLSKA — BUŁGARIA W SOFII

Po meczach sparringowych w Krakowie i Katowicach kapitan PZPN ustalił skład reprezentacji Polski, która spotka się 4 kwietnia w Sofii z reprezentacją Bułgarii.

W bramce — Janik (Pogoń — Katowice), rezerwa Skromny (Legia). Obrona — Barwiński (Tarnovia) i Włodarczyk (ŁKS), rezerwa — Janduda (AKS). Pomoc — Waśko (Legia), Parpan (Cracovia) i Szczurek (Legia), rezerwa — Gajdzik (AKS). Napad — Baran (ŁKS), Cieślik (Ruch). Gracz (Wisła), Białas (ZZK — Poznań) i Bobula (Cracovia), rezerwa — Spodzieja (AKS).

Na półkach księgarskich

SPÓŁDZIELNIA WYD. „CZYTELNIK"

Czukowski Korniej: Bajki. Ilustr. Daszewski W., Siemaszowa O.

Mało jest w światowej literaturze dziecięcej książek, które tak jak ta utrwalają w sercach dzieci tyle pięknych, głębokim człowieczeństwem na cechowanych wzruszeń. Ilustracje O. Siemaszkowej wtórują uroczej gawędzie autora.

Władysław Tatarkiewicz: Historia filozofii.

Drugi tom najpopularniejszego w Polsce podręcznika historii filozofii obejmujący dzieje filozofii nowożytnej od „Odrodzenia" do 1830 roku.

Stanisław Windakiewicz: Jan Kochanowski.

Studium świetnego badacza czyta się jak najlepszą powieść biograficzną. Z okruchów mało znanych wiadomości o życiu i dziełach poety ułożył autor mozaikę przedstawiającą człowieka - humanistę oraz niepospolitego poetę renesansowego.

Jan Brzechwa: Skarżypyta. Ilustr. Siemaszkowa O.

Bajki wujaszka Brzechwy, ośmieszając ułomności ludzkie, uczą dziecko krytycznego spojrzenia na świat. Urocze ilustracje O. Siemaszkowej rysunkiem, barwą i humorem zachwy cają młodego czytelnika

WYD. „PRASA WOJSKOWA"

Petro Werszyhora — „Ludzie z czystym sumieniem", przekład Leopolda Lewina, ozdobniki i inicjały Mariana Walentynowicza, obwolutę projektował Mieczysław Berman.

Piękna książka o wyprawach party zanckich legendarnej armii gen. Kowpaka, którego autor był jednym z głównych współpracowników. Napisana żywo i barwnie.

G. Linkow — „Wojna na tyłach wroga", przekład Adama Galisa. Książka z tego samego cyklu, co „Ludzie z czystym sumieniem". Ukazuje braterstwo ludzi radzieckich, którzy na terenach okupowanych przez wroga nie złożyli broni i swoimi akcjami bojowymi przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Wanda Wasilewska — „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba", ilustracje Tadeusza Gronowskiego. Opowieść dla młodzieży o Krzysztofie Kolumbie.

INSTYTUT WYDAWNICZY „KOLUMNA"

Dr J. Karpiński — „Białowieża" z przedmową min. leśnictwa B. Podedwornego. Książka dla wszystkich miłośników lasu, myśliwych, turystów, nauczycielstwa i młodzieży. Książka zawiera opisy dawnych polowań, opiewa piękno puszczy. Bogate ilustracje podnoszą jej wartość.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZJEDNOCZENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ W CZĘSTOCHOWIE POSZUKUJE:

inżynierów górniczych,
sztygarów — do robót dołowych,
sztygarów — jako techników strzałowych,
techników — budowlanych, mierniczych, maszynowych i elektryków.
Warunki płacy i pracy do omówienia.
Mieszkania służbowe zapewnione.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym ZKRZ w Częstochowie, ul. Kościuszki 14a, pok. nr. 12.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOKSOWNICZEGO W ZABRZU POSZUKUJE:

inżynierów — mechaników, chemików i elektryków,
konstruktorów (na stanowiska kierownicze),
techników — mechaników, chemików i elektryków,
ślusarzy,
kreślarzy,
księgowych,
maszynistek,
kalkulatorów,
kierowników wydziałów,
ślusarzy maszynowych,
blacharzy,
cieśli,
spawaczy elektrycznych,
elektromonterów,
szlifierzy,
murarzy,
tokarzy.
robotników niewykwalifikowanych.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zjednoczenia Przemysłu Koksochemicznego w Zabrzu (Biskupice) ul. Zamkowa 1.

KRAPKOWICKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE W KALETACH, POSZUKUJĄ:

inżynierów — mechaników,
inżynierów wzgl. magistrów chemii,
techników — konstruktorów,
kierowników ruchu (techników),
laborantów (laborantek),
księgowych,
kalkulatorów,
kreślarzy,
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Dyrekcji Zakładów w Kaletach.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERII, URSUS k. WARSZAWY POSZUKUJĄ:

tokarzy,
szlifierzy,
ślusarzy na remonty maszyn,
ślusarzy montażowych,
Warunki płacy bardzo dobre.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów w Ursusie.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU LAMP ELEKTRYCZNYCH, WARSZAWA, ul. KAROLKOWA 32-34, POSZUKUJE:

inżynierów — elektryków, mechaników i chemików,
techników — mechaników,
nauczycielkę wykwalifikowaną.
Warunki płacy wg. umowy.
Porozumiewać się z Wydziałem, Personalnym, Warszawa, ul. Karolkowa Nr 32.

CENTRALNY ZAKŁAD TECHNICZNO - BADAWCZY MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU, POSZUKUJE:

inżynierów — mechaników,
chemików,
techników budowlanych,
laborantów o średnich studiach chemicznych.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym w Warszawie, ul. Duchnicka Nr 3.

CENTRALA POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH, WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA Nr 2-6, POSZUKUJE FACHOWCÓW DO DZIAŁÓW:

elektrotechnicznego,
papierniczego,
chemicznego,
meblowego.
Porozumiewać się z Sekretariatem Ogólnym, Warszawa, ul. Grzybowska 2-6.

DYREKCJA PRZEMYSŁU WYROBÓW MASOWYCH W BYTOMIU POSZUKUJE:

inżynierów — mechaników, i odlewników,
10 techników — mechaników.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Dyrekcji, Bytom, ul. Powstańców Warszawskich nr. 14.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWO-ENERGETYCZNE W ŁAZISKACH GÓRNYCH, POSZUKUJE:

inżynierów — elektrotechników,
techników — mechaników i elektryków.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów Elektro, Łaziska Górne.

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU SOLNEGO W WARSZAWIE, UL. PUŁAWSKA 18 POSZUKUJE:

inżynierów — górników, chemików i mierniczych.
Warunki płacy do omówienia.
Porozumiewać się z Dyrekcją Polskiego Monopolu Solnego w Warszawie, ul. Puławska 18.

CENTRALNY ZARZĄD WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W SZCZECINIE, POSZUKUJE:

palaczy,
maszynistów,
majstrów,
kierowników.
Porozumiewać się z Dyrekcją Centrali, Szczecin, Pl. Żołnierza Polskiego 5.

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W KATOWICACH POSZUKUJE:

buchalterów - bilansistów i finansistów.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, Katowice, ul. Francuska 37.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA POSZUKUJE:

wykwalifikowanych techników budowlanych.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Elektrowni Warszawskiej, Wybrzeże Kościuszkowskie 41.

Informator Repatrianta

GDZIE MOŻNA ZWERYFIKOWAĆ NIEMIECKIE ŚWIADECTWA SZKOLNE

Osoby, które ukończyły niemieckie zakłady naukowe na Ziemiach Odzyskanych, będą mogły zweryfikować swoje świadectwa szkolne.

Kto ukończył średnie niemieckie szkoły ogólnokształcące, powinien przedłożyć świadectwo szkolne do zbadania jego legalności oraz poddać się egzaminowi uzupełniającemu z języka polskiego, historii i geografii Polski. Badanie świadectw i egzaminy przeprowadzą komsje weryfikacyjno-egzaminacyjne przy następująacych zakładach naukowych:

1. Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu (ul. Poniatowskiego 9),

2. Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Jeleniej Górze.

Kto ukończył niemieckie zakłady kształcenia nauczycieli, poddaje się orzeczeniu komisji i egzaminowi w Państwowym Liceum Pedagogicznym dla Dorosłych w Jeleniej Górze.

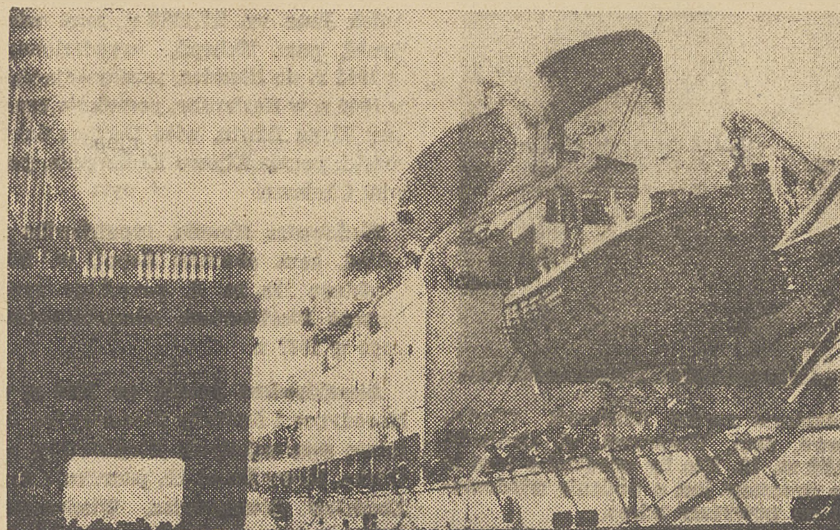
Dla osób, posiadających świadectwa ukończenia niemieckich szkół powszechnych, działać będą komisje w Państwowej Szkole Powszechnej dla Dorosłych we Wrocławiu (ul. St. Świstalskiego 12-14) oraz w Państwowej Szkole Powszechnej dla Dorosłych w Jeleniej Górze.

Po złożeniu egzaminu wydawane będą świadectwa z zakresu szkoły polskiej.

Z rozporządzenia Kuratorium Szkolnego we Wrocławiu egzaminy odbywać się będą w trzech terminach: jesiennym we wrześniu, zimowym w styczniu, albo w lutym i letnim — w maju, lub czerwcu.

Informacji udzielają dyrekcje zakładów, w których powołuje się komisje weryfikacyjno - egzaminacyjne.

REPATRIACJA



Przed samymi świętami przybył do Polski transport repatriantów z Afryki i Włoch w liczbie 566 osób. Repatrianci przyjechali pociągiem sanitarnym nr. 3. Spośród przybyłych 406 osób wróciło z Afryki. Na zdjęciu moment przybycia statku z repatriantami do portu w Genui, skąd pociągiem jedzie się już do kraju.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Repatriant zza Bugu", Grunów. W roku 1948 rząd przeznaczył kredyty na pomoc w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych — 3.015.000.000 zł Kredyty są przyznawane rolnikom posiadającym indywidualne gospodarstwa rolne na zakup inwentarza żywego, dla członków spółdzielni parcelacyjno - osadniczych na zakup inwentarza żywego i martwego (narzędzia rolnicze, wozy, uprząż) oraz na zakup ziarna siewnego. W zależności od stanu posiadania inwentarza żywego określa się wysokość pożyczki.

By otrzymać pożyczkę rolnicy składają wnioski zaopiniowane przez Gminne Związki Samopomocy Chłopskiej i Zarządy Gminne do Powiatowych Komunalnych Kas Oszczędności, za pośrednictwem których Państwowy Bank Rolny rozprowadza kredyty. Kredyty inwestycyjne przeznaczone na zakup inwentarza żywego rozprowadza Państwowy Bank Rolny na skrypty dłużne. Kredyty udzielane są na trzy lata przy oprocentowaniu 5 proc. w stosunku rocznym.

„Zainteresowany" Coburg. Rozporządzenie z marca br. podpisane przez Ministra Przemysłu i Handlu, które ukaże się w najbliższym Dzienniku Ustaw nr. 13 otwiera szerokie możliwości dla nowopowstających przedsiębiorstw handlowych. Rozporządzenie to radykalnie zmienia możliwości odnośnie zakładania nowych przedsiębiorstw handlowych. W myśl tego paragrafu złożenie podania i uiszczenie opłat uprawnia do założenia przedsiębiorstw i wykonywania czynności handlowych jeszcze przed uzyskaniem zezwolenia od właściwej władzy przemysłowej. Wyjątkiem od tej ogólnej zasady są przedsiębiorstwa gastronomiczne, handlu zagranicznego, hurtu aptekarsko - drogeryjnego, oraz hurtu zbożowego, dla których to przedsiębiorstw wymagane są zezwolenia od władzy przemysłowej przed rozpoczęciem czynności handlowych.

Znowelizowane rozporządzenie zwalnia w ogóle od obowiązku uzyskiwania zezwoleń: sprzedaż wyrobów w kraju własnej produkcji, jeżeli dokonywana jest z pomieszczeń, na które nie jest wymagane wykupienie oddzielnej karty rejestracyjnej oraz sprzedaż przez właściciela gospodarstwa rolnego, leśnego, hodowlanego, rybnego lub pszczelarskiego wyrobów z tego gospodarstwa. Usługi rzemieślnicze w zakresie wykonywanego zawodu nie są uważane za czynności handlowe, jak również nie uważa się za czynności handlowe wykonywanie wolnego zawodu.

Zdzisław Uniewski. Anglia. Sprawa emerytur dla b. pracowników samorządu terytorialnego nie jest jeszcze całkowicie uregulowana. Według orzeczenia Sądu Najwyższego i Ministerstwa Administracji Publicznej, renty winny być przyznawane od chwili nabycia praw do emerytury i okres okupacji jest zaliczany do wysługi emerytalnej. Ponieważ nie podał Pan, w jakim związku komunalnym Pan pracował, ani nie podał Pan swego adresu, nie możemy Panu udzielić bliższych informacji. Radzimy wobec tego zwrócić się bezpośrednio do Związku Zawodowego Prac. Samorządu Terytorialnego, Warszawa, ul. Nowy Zjazd 1.

Alloja Ch. Jelenia Góra. Rozwody udzielane na podstawie przepisów prawa radzieckiego przez władze radzieckie obywatelom polskim w okresie do 1.9.1939 r. do 29.1.1946 na obszarach, które następnie znalazły się w granicach ZSRR są uznawane przez prawo polskie. Z chwilą rozwiązania małżeństwa ustają wszelkie prawa i obowiązki małżonków i dotychczasowe wyroki oparte na tym związku są nieważne. Układ stosunków materialnych rozwiedzionych małżonków może określić orzeczenie rozwodowe.

P O S Z U K U J Ą

Z ZAGRANICY

Andrusieczko Paulina — 919 PCIRO — Brunswik, poszukuje: Krajnik Katarzyny ,Krajnik Michała, Krajnik Stefanii oraz Krajnik Stanisławy, zam. ostatnio Piątkowo: pow Przemyśl.

Bęben Helena — 919 PCIRO—Brunswik, poszukuje rodziny: Bęben Wojciecha, lat 74, Bęben Anny, lat 60, Bęben Bronisławy, lat 30. oraz Bęben Franciszki lat 32 ostatnio zam. Kochlew pow Wieluń woj łódzkie.

Cieślak Józef — Stirlingshire Denny EVW Hostel Castlerankine, Scotland Great Britain, poszukuje wujka Krawczyka Wawrzyńca, lat około 40, zam w Bełchatowie, pow. Piotrków, wywiezionego do Niemiec, przebywającego w 1944 r. w okolicy Celle.

Górniak Genowefa — 919 PCIRO — Bruswik, poszukuje rodziców: ojca — Górniaka Walentego, oraz matki — Górniak Marii z d. Toczek ostatnio zam. Przemyśl ul. Dworskiego 18.

Hupal Bronisława — 919 PCIRO — Bruńswik. poszukuje rodziców: ojca— Hupal Michała i matki — Hupal Magdaleny z d. Ternacka ostatnio zam Lwów, ul. Grodecka 71.

Lewczyńska Sabina, Obóz Polski im T. Kościuszki. Brunswik, poszukuje Lewczyna Stefana, Lewczyna Emilii, ur. w Berlinie, oraz Lewczyna Stanisławy, zam. w 1944 r. Sitno, pow. Zamość.

Łoteczka Domicela — Koburg. Bawaria, Obóz Polski — PCIRO, Team 1044, Niemcy ,strefa amerykańska, poszukuje syna Łoteczki Miłosza. który prawdopodobnie powrócił w 1946 r. z Włoch i osiedlił się na Dolnym Śląsku.

Marcin Anna — 919 PC IRO — Regional Team Area Office — Bruswik, poszukuje męża Marcina Michała, ur 25.3.1919 r. — Sokolice-Górskie k. Tarnowa — Niżna. Sambor, pow. Turka n. Sanem ,od którego ostatnią wiadomość otrzymała w listopadzie 1944 r. z Mysłowic, pow. Katowice.

Otulak Marian — Bad Salzuflen, Bismarckstr. 14, Niemcy, strefa brytyjska ,poszukuje rodziców Otulaka Wojciecha i Otulak Antoniny ,zam. ostatnio w Warszawie, Wawrzyszew Stary, Bielany 141 F.

Pawlak Ludwika — Obóz Polski Kościuszki, Brunswik ,poszukuje: Jedyneckiego Eugeniusza. oraz Jedynackiej Ludwiki, ostatnio zam. w Łodzi.

Prusak Ryszard, — (23) Sande near Wilhelmshaven, Polish DP Camp, Assembly Centre 221, bl. 23-7, Germany. strefa brytyjska, — poszukuje Prusaka Jana zam. przed powstaniem na Pradze ul. Radzyńska.

Rogala Władysław — St. Johns Hostel, Herlemere Nr High Wysombe Bucks, England ,poszukuje rodziny: Rogali Stanisława, Rogali Antoniego, Rogali Petroneli i Rogali Anny, zam. w Sokalu, ul. Piłsudskiego, woj. lwowskie.

Smarz Lili — Hannower—Bothfeld Polish Camp. „Stafford", Niemcy, strefa brytyjska ,poszukuje: Szmarz Marii, lat około 52, Szmarz Kazimiery, lat około 23, zam. Uchnów, pow. Rawa Ruska, woj. lwowskie, ostatnio przebywające na przymusowych robotach w Sudetach.

Wrotniewski Kazimierz—919 PCIRO — Brunswik, poszukuje: matki — Wrotnieskiej Marii z d. Skorupa, oraz brata Wrotniewskiego Stefana, zam. w 1941 r. Maczkowce, pow. Łuck, woj. wołyńskie.

Węglarz Anna — Obóz Polski im. T. Kościuszki, Brunświk, poszukuje córki Węglarz Józefy. zam. ostatnio — Bystrzyca Kładzka, ul. Przyjaciół 14-2 D. Sl.

Podolski Jerzy — Schafernicht Jerzy, ur. 2.2.1924 r. w Poznaniu, ścigany przez gestapo od października 1943 r. ukrywał się jako pracownik w magazynie w Gorlicach pod nazwiskiem Podolski Jerzy lub Sowiński



Jacek. W lipcu 1944 r. wyjechał z kolegą do Krakowa, potem do Warszawy, skąd dał ostatnią wiadomość we wrześniu 1944 r. Poszukiwany jest przez rodziców i brata. Wszelkie wiadomości kierować: Olek Szafernicht, Lindau/Bodensee,. Friedrichshafenerstrasse 56.

Czeszka Władysława, ur. 18.9.1918 r., wywiezionego po powstaniu warszawskim do Oświęcimia, a następnie do obozu Nekarelz - Baden, później e-



wakuowanego w niewiadomym kierunku poszukuje matka Czeszek Bronisława, zam. Łódź, ul Stalina 47 m. 9.

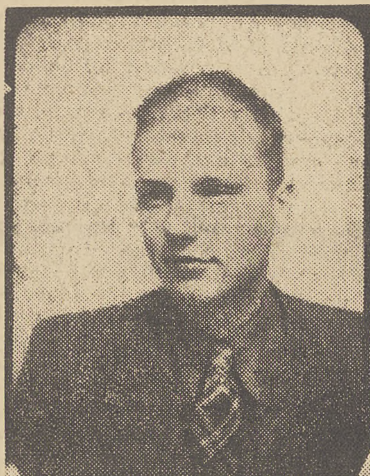
W K R A J U

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Biuszel Antoniego, ur. w 1932 r., ucznia liceum w Wilnie — poszukują rodzice i proszą tych, którzy by mogli naprowadzić na jego ślad o podanie wiadomości na adres: Dr Biuszel Karnicka, Toruń, ul. Mickiewicza 61/3.

Buśko Bronisława, syna Adama, ur. w 1907 r. w Baranowiczach, poszukuje i prosi o informacje żona. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Żytomirski Eugeniusz, Lublin, ul. Nowa 23—22.

Jagusiaka Janusza, ur. 2.5.1926 r., wywiezionego w czasie powstania warszawskiego do obozu w Mautha-



usen, Nr więźnia 104424, poszukują rodzice, zam. w Tczewie, Inspektorat Szkolny. Januszu! jeżeli żyjesz, daj znać o sobie i wracaj.

Zduńczyka Mariana Stanisława, ur. 20.2. 1925 r. w Warszawie, zam. przy ul. Towarowej 8 m. 22, aresztowanego dnia 19.2.1944 r. w Augustowie,



poszukuje matka Zduńczyk Władysława, zam. Warszawa, ul. Grójecka 56/58 m. 12. Kto by wiedział o jego losie proszony jest o podanie wiadomości na powyższy adres.

Balmas Halina Krystyna, ur. w 1925 roku w Łucku — jest poszukiwana przez rodziców. Wiadomości prosimy kierować na adres: Balmas Józef, Słupsk, ul. Bytowska 24 m 4.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r., poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a, m. 16.

Guczewskiego Edwarda, ur. 25.10. 1918 r., syna Józefa i Marii z d. Marciniak, zaginionego podczas powstania warszawskiego 2.9.1944 r. na ul. Nowonińskiej 18/20 m 110, poszukuje Marianna Guczewska, zam. Jelonki k. Warszawy, ul. Poniatowskiego 19.

Gasek Kazimierza, ur. 2.3.1916 roku w Kijowie i Gasek Tadeusza, ur. 10.9. 1922 r. we wsi Chorzele, poszukują rodzice, zam. Warszawa, ul. Sulkiewicza 8 m. 8 — Gasek.

Goldlusta Jurka Mariana, ur. 23.12. 1929 r. w Łodzi, syna dr. med. Leona i Hanki, poszukuje Wanda Walichnowska, zam. Łódź, ul. Sienkiewicza 37 m. 41, u p. Kędrzyny.

KAŻDEGO, KTO BY COŚKOLWIEK WIEDZIAŁ O LOSIE JERZEGO WACŁAWA OLSZEWSKIEGO, UR. 7.12.1911 r. POWOŁANEGO 24 SIERPNIA 1939 r. DO 30 P. P. (CKM) GORĄCO PROSI MATKA O PODANIE WIADOMOŚCI ZA ZWROTEM KOSZTÓW. OKTAWIA OLSZEWSKA, MILANÓWEK, UL. KOŚCIUSZKI 57.

Salomonowskiego Kazimierza, ur. 29.3.1926 r., s. Stanisława i Katarzyny, zaginionego podczas powstania warszawskiego, poszukują rodzice, zam. Włochy, k. Warszawy, ul. Sowińskiego 7.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Glinki Jadwigi, ur. 9.5.1934 r. zam. w Warszawie. ul. Rybaki 10, c. Henryka i Julianny, rannej w czasie powstania na ul. Przemysłowej, zabranej do szpitala Citroeny, gdzie miała obciętą prawą nogę powyżej kolana, poszukuje matka, zam. w Warszawie, ul. Rybaki 14 m. 38. Dziewczynka miała włosy ciemno blond, oczy duże niebieskie.

Łojek Jana, ur. 2.7.1923 r., zam. wieś Rynki, pow. Kobryń, wywiezionego w 1941 r. do Niemiec, przebywającego w 1944 r. w Karlsruhe, poszukuje szwagier Kiryn Edwin, wieś Dorposz Szlachecki, poczta Kijewo Królewskie, powiat Chełmno.

Pietkiewicz Kamila, repatriantka z Wilna, zam. obecnie: Sopot, ul. Sobieskiego 17a m. 2, poszukuje syna **Jerzego Pietkiewicza**, zdemobilizowanego w 1947 r.

Staszkiewicza Józefa, ur. 1889 r. w Horodynce i **Ludmiły Staszkiewicz**, ostatnio zamieszkałych: Stanisławów — Górka, Nowy Świat 19, poszukuje syn Zbigniew Staszkiewicz. Wiadomości przesyłać na adres: Zofia Hausliberova, Gdynia, ul. Tatrzańska 33.

Szpakowskiego Adama, ur. 14.5.1916 r. w Peczeniżynie. woj. stanisławowskie, s. Szymona i Augustyny z Tatrzańskich, który w 1939 r. był podporucznikiem służby stałej piechoty 61 pp w Bydgoszczy, poszukuje matka A. Szpakowska, zam. Bielsko, Olesówka Dolna 69.

Tura Jana Witolda, ur. 25.12.1911 r. w Warszawie, ul. Marszałkowska, wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, przebywającego w czerwcu 1947 r. w Benefeld (Walsrode). obóz nr 112, Bomlitz, poszukuje matka Maria Turowa, zam. poczta Aleksandrów Kujawski — Osno.

WYDAWCA: URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI. REDAGUJE — KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń — Warszawa, Al. Pierwszej Armii Wojska Polskiego 23. Telefon 89580, wewnętrzny 178

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa. Smolna 12. B-49874